

# Oferował 100 000 zł za zabicie Zbigniewa Ziobry

6 stycznia 2020

Jan S. miał podżegać do zabójstwa ministra sprawiedliwości. Został zatrzymany przez funkcjonariuszy Komendy Stołecznej Policji po długich poszukiwaniach. Za wykonanie zlecenia mężczyzna miał oferować kilku osobom 100 tys. zł.

Mężczyzna planował nie tylko zabójstwo ministra sprawiedliwości, ale również ponoć kilka innych osób. Według informacji podanych przez RMF FM, Jan S. miał także grozić policjantom z wydziału narkotykowego. Został zatrzymany w Milanówku pod Warszawą.

Okazuje się, że Jan S. był poszukiwany od dawna i to w związku z dwiema sprawami. „Pierwsza dotyczy sprowadzenia niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób, druga – do podżegania do zabójstwa” – czytamy na portalu „Wirtualna Polska”.

Za 28-latką wydano dwa listy gończe, a także dwa Europejskie Nakazy Aresztowania (ENA) oraz czerwona nota Interpolu. Dlaczego? Jan S. miał nielegalnie handlować dopalaczami przez internet, zaś Zbigniew Ziobro i policja miała udaremnić jego biznes. Dlatego też Jan S. planował zabicie również prokuratora i trzech funkcjonariuszy, którzy rozpracowywali gang. W tym celu ustalał ich domowe adresy. Zabójstwa zlecił jednemu ze swoich współpracowników.

Jan S. miał sugerować użycie „materiału wybuchowego, substancji powodującej zapaść krążeniową, trucizny i radioaktywnej pierwiastka oraz sposoby powodujące śmierć – w postaci obrażeń ciała powodujących wykrwawienie” – tak wynika z postanowienia Sądu Okręgowego we Wrocławiu, który 22 maja 2019 r. wydał europejski nakaz aresztowania.

„Determinacja osoby, która zleciła zabicie stawiającego mu zarzuty prokuratora i mnie, świadczy o tym, że państwo działa, a wprowadzone przepisy uderzające w handel „białą śmiercią” są skuteczne” – skomentował zatrzymanie Jana S. Zbigniew Ziobro. „Każdy, kto występuje przeciwko walczącym z przestępczością, musi się liczyć z najsurowszymi konsekwencjami”.

Do zatrzymania niedoszłego „kiler” doszło w podwarszawskim Milanówku. Prokuratura i policja nie udzielają na razie szczegółowych informacji w tej sprawie. O genezie poszukiwań i zatrzymania 28-letniego bossa gangu dopalaczowego można się jednak dowiedzieć z majowych doniesień „Rzeczpospolitej”.

W czerwcu 2018 policja rozbiła grupę przestępczą handlującą dopalaczami. Przechwycono wtedy ok. 120 kg różnych substancji i narkotyków. Zostało zatrzymanych kilku handlarzy – jednak nie Jan S. Ten zdołał wcześniej uciec do Holandii. Jednak przy okazji wyszło na jaw, że mężczyzna planował i zlecał zabójstwa.

„Wsypał” go „chemik” grupy. Zeznał, że Jan S. za zabicie Zbigniewa Ziobry oferował mu 100 tys. zł po wcześniejszej wpłacie zadatku. Chciał się zemścić. „Ten sk...n podpisał nową ustawę. Zepsuł mi interes” – miał powiedzieć zleceniobiorcy.

„Zasłużyli na bezwzględne potraktowanie, mając – jak wynika z ustaleń śledztwa – na sumieniu nastolatków, którzy zmarli po zażyciu dopalaczy” – skomentował Zbigniew Ziobro rozbięcie gangu kierowanego przez Jana S. Jak donosi „Rz”, biznes ten kręcił się naprawdę nieźle. Przez sklep internetowy Jan S. rozprowadzał środki (sprowadzane z Chin) na skalę międzynarodową. Stołeczni śledczy ustalili, że trafiły one do blisko 16 tys. osób.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)